

Łódź, dnia 10 stycznia 2014 r.

P- 0806 / 2014

Pan  
Donald Tusk  
Prezes Rady Ministrów

List otwarty.

*Szanowny Panie Premierze*

W związku z ogłoszeniem przez Ministerstwo Pracy i Polityki Społecznej konsultacji, zgłaszamy następujące uwagi do projektu Regulaminu Konkursu Fundusz Inicjatyw Obywatelskich w 2014 r. i prosimy Pana Premiera o spowodowanie zmiany polityki poszczególnych resortów w stosunku do stowarzyszeń.

**Przedmiotowy projekt regulaminu jest klasycznym przykładem na działanie pozyskujące Rządowi klakę niewielkiej grupy cwaniaków i kombinatorów, a zrażające miliony przyzwoitych obywateli, którzy obecny stan rzeczy odbierają jako obojętność Rządu na problemy, z którymi się borykają.**

Przede wszystkim nie sposób jest w kilka dni odnieść się do regulaminu, który zawiera ponad 80 stron. Ludzie działający rzeczywiście społecznie wypełniają szereg obowiązków, których podjęli się dla dobra potrzebujących pomocy. Muszą też wypełniać swoje obowiązki zawodowe, co stanowi ich źródło utrzymania. Zatem nie mają możliwości, w przeciwieństwie do pseudo działaczy zatrudnionych na finansowanych z dotacji etatach w pseudo organizacjach, zajmować się przez kilka dni wyłącznie ustosunkowywaniem się do kolejnych „genialnych” pomysłów, które zamiast wspierać utracają rzeczywistą działalność społeczną. Nader liczne projekty zmian tylko niepotrzebnie absorbują społeczników, odciągając ich od realizacji działań rzeczywiście społecznie potrzebnych.

Już po wstępnym zapoznaniu się z samym tylko początkiem zawartych w tym projekcie zasad przydzielania dotacji odnosimy wręcz wrażenie, że jego autorom głównie chodzi o to, aby za publiczne pieniądze, działacze prywatnych fundacji i pseudo organizacji wzajemnie się szkolili i konferowali o tym jak społeczeństwo może się im przysłużyć, zamiast oni społeczeństwu. Oczywiście nie zapominając o drogim katering...

Jakby tego jeszcze było mało to wymyślono możliwość tak zwanego „partnerstwa prywatnego” z firmami biznesowymi. W ten sposób będzie można dotować prywatne firmy biznesowe z funduszy przeznaczonych dla społecznych organizacji obywatelskich. Pewnie spowoduje to, że dzięki pieniądзом z dotacji firmy te będą mogły wygrać w konkurencji z innymi przedsiębiorcami, którzy będą musieli koszty swojej działalności pokrywać z dochodów firmy, a więc będą musieli ustalać wyższe ceny od tych, którzy otrzymają dotację. Na dodatek to wszystko w sytuacji, gdzie Unia Europejska zwraca szczególną uwagę na to, aby tego typu praktyki, ułatwiające nieuczciwą konkurencję pomiędzy firmami biznesowymi, nie miały miejsca.

Zamiast wspierać rzeczywiste członkowskie organizacje obywatelskie, regulamin przewiduje dotowanie takich podmiotów jak: fundacje, **kółka rolnicze, cechy rzemieślnicze, izby rzemieślnicze, izby gospodarcze, samorządy zawodowe, samorządy gospodarcze i wspólnoty mieszkaniowe, prywatne firmy i spółki**, a nawet stowarzyszenia jednostek samorządu terytorialnego, które to jednostki powinny wspierać organizacje obywatelskie, a nie zabierać im fundusze. Całkowicie wypaczono też priorytety działań Programu Fundusz Inicjatyw Obywatelskich na lata 2014-2020, poprzez pominięcie kierunków działań.

**W efekcie literalna treść projektu tego regulaminu wręcz wypacza ideę Uchwały Rady Ministrów w sprawie przyjęcia Programu Fundusz Inicjatyw Obywatelskich na lata 2014 – 2020.**

Odnosimy wręcz wrażenie, że sprawami dotyczącymi stowarzyszeń zajmują się osoby, które nie miały do czynienia z prowadzeniem rzeczywistej organizacji obywatelskiej i nie znają realiów takiej działalności.

W ostatnich latach w Polsce obserwujemy zjawisko powstawania różnych bardzo małych grup, często wręcz prywatnych, niczego niefundujących fundacji, podszywających się pod autorytet działalności społecznej. Grupy te poza założycielami nie mają praktycznie żadnych członków i nie wykonują żadnej pracy społecznej. Nastawione są natomiast na pozyskiwanie i konsumowanie środków finansowych przeznaczanych przez państwo na wspieranie działalności społecznej, zagarniając dla siebie lwią część tych funduszy. W ten sposób ograbiają z publicznych pieniędzy ludzi naprawdę potrzebujących pomocy ze strony stowarzyszeń.

Tym samym w sposób istotny przyczyniają się do upadku rzeczywistych organizacji obywatelskich, które przegrywają konkurencję w staraniach o subwencje z tymi, wyspecjalizowanymi w pisaniu wniosków, cwaniakami, nader często wspieranymi przez rzekomych „ekspertów” wywodzących się z aplikujących pseudo organizacji i niemających zielonego pojęcia o działaniach, które w ramach konkursów oceniają. Jednocześnie działania tych grup opierają się praktycznie w całości o pozyskane dotacje, a więc fundusze te są marnowane, bowiem nie przyczyniają się do wsparcia rzeczywistej społecznej aktywności obywateli, lecz stanowią w 100 % zapłatę za wykonanie zadania zleconego. Tymczasem nie takie jest przeznaczenie tych środków.

Najczęściej grupy takie pod szyldem pseudo stowarzyszeń i fundacji nastawione są na szkolenie nas społeczników w zakresie tego, co i jak ich zdaniem powinniśmy robić i na to zagarniają niemal wszystkie nasze pieniądze z puli przeznaczonej na dofinansowanie działalności społecznej, gdy tymczasem sami jeszcze niczego społecznie nie zrobili. Równie chętnie oferują drogie badania dotyczące sektora NGO. Ich działalność w praktyce ogranicza się do samozatrudnienia, a nie prowadzenia rzeczywistej społecznej działalności obywatelskiej. Grupy takie winny uruchomić działalność gospodarczą i konkurować na wolnym rynku.

Coraz częściej spotykamy się z ferowanym poglądem, że miarą stowarzyszenia jest to jak duży ma roczny budżet pobrany w ramach dofinansowań i jakie ma układy z decydentami, a nie to ilu ma członków i jaka jest **niepokryta z dotacji**, wartość społecznej pracy członków danej organizacji na rzecz ogółu społeczeństwa.

Z regulacji ustawy "Prawo o stowarzyszeniach" jednoznacznie wynika, że społeczne organizacje obywatelskie winny opierać swoją działalność na społecznych działaniach ich członków. Dlatego właśnie, ostatnio nader często, pseudo organizacje zgłaszają kolejne inicjatywy, aby tak pozmieniać przepisy dotyczące stowarzyszeń, by można było pod szyldem organizacji pozarządowej w pełni swobodnie zagarniać publiczne pieniądze, bez obawy, że kiedyś ktoś ich z tych grabieży rozliczy.

**W efekcie, aktualnie prowadzona jest polityka popierania i dofinansowywania cwaniackich grup, które praktycznie nie mają członków poza założycielami i zagarniają większość funduszy przeznaczonych na wspieranie działalności rzeczywistych organizacji obywatelskich.**

Przyjęcie takiego kierunku postępowania wypacza ideę aktywizacji obywateli w ramach działań organizacji pozarządowych i wprost prowadzi do nieuchronnego upadku rzeczywistych stowarzyszeń obywatelskich. W konsekwencji doprowadzi to tego, że gdy skończą się fundusze unijne, grupy te znikną jak kamfora i okaże się, że Polska zmarnowała olbrzymie kwoty, które miały umocnić rozwój społeczeństwa obywatelskiego poprzez rozwój stowarzyszeń polegający na zwiększeniu ilości i aktywności ich członków i tym samym ich usamodzielnieniu, aby mogły utrzymywać swoją działalność głównie w oparciu o składki członkowskie.

Należy kategorycznie oddzielić działalność społeczną członkowskich organizacji obywatelskich non-profit, polegającą na niesieniu pomocy potrzebującym i aktywizującą obywateli, od działań prywatnych fundacji i prywatnych biznesów. Fundacje mają fundować, prywatny biznes ma sprzedawać swoje towary i usługi na wolnym rynku, a nie zagarniać środki z dotacji przeznaczonych na wspieranie organizacji obywatelskich.

Natomiast wszystkie członkowskie organizacje obywatelskie należy wspierać, a nie zmuszać do konkurowania o fundusze, **bo pojęcie konkurencja już samo w sobie zawiera dążenie do eliminacji konkurenta.**

*Z wyrazami szacunku*

(-) Jerzy Płókarz